



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** O gatunkach niemających nazwy : komunikat

**Author:** Aleksander Wilkoń

**Citation style:** Wilkoń Aleksander. (2011). O gatunkach niemających nazwy : komunikat. W: D. Ostaszewska (red.), "Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 4, Gatunek a komunikacja społeczna" (S. 19-22). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksander Wilkoń  
Katowice

## **O gatunkach niemających nazwy Komunikat**

### **1.**

Świadomość gatunkowa nie zawsze idzie w parze z liczbą i charakterem istniejących w danej epoce gatunków. Zwykle jest niepełna, oparta na tradycyjnej liście gatunków, uznanych przez normatywne podręczniki z poetyki i retoryki. Gatunki nowe, innowacyjne, muszą istnieć jakiś czas poza obowiązującymi typologiami gatunków. Niemające nazwy i niebędące po prostu opisanymi, są bytami *in potentia*. Od XVII—XVIII wieku trudno było o nową nazwę dla nich, używano więc przeważnie starej nazwy ogólnej (np. poemat, powieść), dodając do niej przymiotną przydawkę typu: poemat podróżniczy, powieść kryminalna, powieść psychologiczna, autoteliczna albo po prostu „nowa powieść” (jak w przypadku *les neawaux romans* z połowy XX wieku we Francji).

Często jest też tak, iż nowy gatunek w ogóle nie uzyskuje nazwy lub określa się go kilkoma nazwami, co opóźnia proces jego krystalizowania się w świadomości krytyków i odbiorców.

W literaturze XX wieku nasiliło się zjawisko rozpadania się wielu form genologicznych w poezji, prozie i dramacie. Stało się to bardzo ważnym wyzwaniem nie tylko dla autorów i czytelników, ale także dla badaczy. Genologia o orientacji lingwistycznej i semiologicznej zaczęła oddalać się od literatury, skupiając się na gatunkach użytkowych, utrzymujących wciąż klarowną strukturę i stabilny zespół wyznaczników.

Rozpad gatunków jest widoczny szczególnie w poezji współczesnej, w której na szeroką skalę wystąpiły tendencje polifoniczne, wielogłosowe i synkretyczne oraz daleko idące stylizacje na gatunki prozatorskie i użytkowe. Wszyst-

ko stało się możliwe, nawet wystąpienie nurtów antypoetyckich i niszczących struktury werbalne, jak w przypadku tzw. poezji konkretnej.

W latach sześćdziesiątych modny stał się w poezji tekst przypominający poemat, właściwie antypoemat, złożony ze zlepku cytatów, m.in. ogłoszeń prasowych, reklam, fragmentów starych piosenek itd. „Poematy” takie pisał Tadeusz Różewicz. Ilustrowały one istnienie „śmietnika kultury” w środowiskach urbanistycznych.

Inną tendencję antypoetycką tworzyły niektóre wiersze Ireneusza Iredyńskiego i Rafała Wojaczka, przekraczające w sposób drastyczny konwencje turpistyczne w poezji twórców „Współczesności”.

W analizach i interpretacjach poezji po 1956 roku przestano w ogóle mówić o gatunkach i formach poetyckich. Wkrótce wzorce poezji zaczęły funkcjonować na obszarze powieści i dramatu. Powstały antypowieści i anty dramaty lub zlepki różnych gatunków prozy i dramatu. Na tym obszarze również wystąpił kryzys gatunków i rodzajów literackich, co przyczyniło się do kryzysu poetyki i dyscyplin pokrewnych. Jeszcze *Krzesła* Ionesco i *Czekając na Godota* tworzyły w miarę przejrzyste i wyraziste przykłady anty dramatów.

Jaką nazwą określić liczne przykłady tekstów, tworzących już gatunkową klasę tekstów, które w sposób świadomy burzyły wszystko to, co w literaturze było ładem i nadorganizacją? Wydaje się, że uporządkowanie nieładu i chaosu jest możliwe. Trzeba jednak wyjść poza dotychczasowe kryteria wyodrębniania gatunków literackich.

## 2.

Czy można porządkować coś, co z natury rzeczy jest nieładem lub ciężą do nieładu, coś, co burzy konwencje tradycji i zasady spójności tekstu, coś, co wyraża XX-wieczną skłonność do utworów bez początku i końca, konstrukcji, bez fabuły, a nawet figur deskrypcji? Trzeba pamiętać, iż współczesne antygatunki i antyrodzaje motywują się ciągle na tle literatury w miarę normalnej i autentycznie odkrywczej. Podobnie jak formy dewiacyjne w języku, są one czytelne na tle form tradycji i na tle tego, co przeważa jednak w literaturze współczesnej. Zdecydowana większość tych utworów żywi się wzorcami i prototypami literatury, jest od nich całkowicie zależna. Dramat, w którym nie dzieje się nic, będzie funkcjonował tylko na tle pamięci o dramatach, w których akcja, intryga, zmiany scen i postaci należą do jego zwykłych składników. Antyliryk, w którym nawet odrzucono segmentację wersową, będzie odwoływał się do wierszy prezentujących określoną strukturę wersyfikacyjną.

Historia gatunków zna przykłady takich licznych transformacji danego modelu gatunkowego, które, jak np. prowansalska *alba*, prowadziły do powstania

finalnej wersji, zgoła zaprzeczającej wszystkim ważnym wyznacznikom genologicznym. Miłosna *alba*, chwalać noc, miłość niemałżeńską, namiętność, zdradę itp., zamieniła się w wiersz religijny, chwalać dzień, miłość mistyczną, śpiew o brzasku. Niemal dwa wieki po powstaniu *alby* powstała więc *antyalba*, ale nikt tego „finalnego” tworu transformacji tak nie określił.

W słownikach genologicznych nie ma haseł na *anty-*. W słowniku Grzegorza Gazdy jest tylko hasło *antyutopia*.

Oczywiście, antypowieść czy antydyktament nie wyczerpują możliwości nazewniczych. Można tworzyć nazwy złożone typu *nowa powieść*, nazwy z członami *neo-*, *quasi*, *niby*, *pseudo-*. W przypadku niektórych gatunków skrzyżowanych, jak *fantazy*, funkcjonują już potoczne określenia, które z czasem wejdą do słowników.

Można mówić o kształtowaniu się w literaturze XX wieku, również początków tego stulecia, wielu nowych gatunków — antygatunków, które mają charakterystyczne wyznaczniki i które wystąpiły nie na zasadzie jednostkowych manifestacji antyliterackich, ale jako zjawisko szersze, choć nie na tyle szersze, aby mogły zająć miejsce starych gatunków oraz ich XIX-wiecznych i XX-wiecznych mutacji czy wariantów. Przestały one już istnieć jako skandale literackie, podobnie jak różne dzieła „malarskie” czy „rzeźbiarskie”.

Pozostawmy wszystkie te eksperymenty, które miały pewne wartości semantyczne i artystyczne, oraz te, które — występując w tekstach wielu autorów — utrwaliły się jako pewne formy i konwencje literatury XX wieku. I tymi tekstami warto się bliżej zająć.

Uważam od dawna, że polska poetyka i polska genologia jest dyscypliną nader żywą i rozwijającą się dynamicznie, czego nie można powiedzieć o dyscyplinie tej w wielu krajach europejskich. Bardzo wielu wybitnych autorów, począwszy od M.R. Mayenowej i S. Skwarczyńskiej, przyczyniło się do tego, że poetyka i genologia rozwijają się wśród uczniów i najmłodszych pokoleń badaczy. Jest czas, aby pomyśleć o dużym słowniku genologicznym.

Aleksander Wilkoń

### On genres having no name. A report

#### S u m m a r y

The article treats about literary genres having no name, though, constituting a different genological structure. The very phenomenon is wide in scope but first of all refers to the 20th century literary works. It is often the case that one name is used to stand for already different genres that experienced a substantial revolution, as in the case of the Spanish and Provence *alba*.

Many new forms are called an *antidrama*, *antinovel*, *antilyrics*, that is a type of a denied genre. In conclusion, the author postulates a need to prepare a big genological dictionary.

Aleksander Wilkoń

### **Namenlose Redegattungen. Eine Bekanntmachung**

#### **Z u s a m m e n f a s s u n g**

Der Artikel handelt über solche Redegattungen, die noch keinen Namen haben, doch eine separate genologische Struktur sind. Das Phänomen ist weitreichend, aber betrifft vor allem die im 20.Jh. entstandenen literarischen Werke. Es kommt oft so vor, dass unterschiedliche Redegattungen mit demselben Namen bezeichnet werden, wie es bei der spanischen oder provenzalischen „Alba“ der Fall ist, obwohl die sich schon weiterentwickelt haben. Viele neue Formen tragen beispielsweise solche Namen wie: *Antidrama*, *Antiroman* oder *Antilyrik* — als Negation von einer Gattung. Aus dem Grund fordert der Verfasser, ein genologisches Großwörterbuch zu schaffen.